Rok III CZWARTEK, 30 MARCA 1933 r. Nr 89

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-64
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 8-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 6
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Zabawna sytuacja w Gdańsku

„Dwie instrukcje" Hitlera wywołały wojnę

GDAŃSK, 29.3. Wewnętrzna sytuacja polityczna w Gdańsku wkroczyła od kilku dni w dziedzinę paradoksu: — zarówno prezydent dr. Ziehm, jak i tutejsza organizacja hitlerowska, zwalczając się wzajemnie powołują się na instrukcje, otrzymane bezpośrednio od kanclerza Hitlera, przyczem instrukcje te — jak wynika z wymiany zdań pomiędzy dr. Ziehmem i hitlerowcami — **są wręcz sprzeczne.**

Gdańska organizacja hitlerowska żąda uporczywie oddania jej rządów w Wolnem Mieście, żąda ustąpienia dr. Ziehma i powierzenia stanowiska prezydenta senatu prezesowi gdańskiej organizacji rolniczej i członkowi organizacji hitlerowskiej dr. Rauschningowi, a stanowiska senatora spraw wewnętrznych również hitlerowcowi — posłowi Greiserowi.

Dr. Ziehm po powrocie z Genewy zarówno w wywiadzie udzielonym prasie, jak i wygłoszonej w niedzielę, dnia 26-go b. m. mowie do członków Stahlhelmu, **odrzucił bardzo stanowczo żądania hitlerowców,** twierdząc, iż Gdańsk nie może być rządzony po dyktatorsku, a zmiana w składzie personalnym jego władz musi być przeprowadzona drogą ściśle konstytucyjną.

Dr. Ziehm powołał się na analogiczną podobno opinję kanclerza Hitlera, z którym rozmawiał w Berlinie.

Mimo to — hitlerowcy nie zaprzestają domagania się ustąpienia dr. Ziehma i oddania członkom ich organizacji władzy w Wolnem Mieście.

*

Obecny senat gdański z dr. Ziehmem na czele, nawiązuje z każdym dniem bliższy kontakt ze Stahlhelmem, który **przeciwstawia się hitlerowcom.** Ubiegłej niedzieli Stahlhelm dał wyraz swoim sympatjom dla dr. Ziehma w bardzo oryginalny sposób: — wczesnym rankiem do ogródka przy willi dr. Ziehma przybyła orkiestra Stahlhelmu i wykonała pod oknami koncert na jego cześć. Po koncercie dr. Ziehm wygłosił do orkiestry mowę, w której wyraźnie **opowiedział się przeciwko dążeniom hitlerowców do opanowania władzy w Gdańsku.**

Nacisk hitlerowców jest jednak tak wielki, iż stronnictwa obecnie rządzącej w Gdańsku koalicji prawicowej wybrały specjalną komisję, która ma za zadanie przeprowadzić rokowania z hitlerowcami na temat rekonstrukcji senatu gdańskiego z tem jednak, że hitlerowcy mają zrezygnować ze swoich żądań personalnych.

Nowy wojewoda wołyński

Prezydent Rzplitej podpisał dekret, mianujący obecnego wojewodę w Nowogródku Świderskiego wojewodą wołyńskim. Dotychczasowy wojewoda wołyński p. Józewski ma przejść do dyplomacji.

Likwidacja zatargu w przemyśle włókienniczym

Wczoraj, po wznowieniu pertraktacyj w ministerstwie Opieki Społecznej, została zawarta i podpisana umowa między wszystkiemi związkami zawodowemi włókniarzy i związkiem fabrykantów na następujących warunkach:

Obniżka płac w dziale gospodarczym wynosić będzie 12 proc., w przędzalniach, czesankarniach i wykończalniach 14 proc., w tkalniach i działach pomocniczych 15 proc.

Przedstawiciele związku fabrykantów i robotników odwołają się jutro do swych mocodawców i w Łodzi, w inspektoracie pracy podpisany zostanie ostateczny tekst umowy.

Umowę w ministerstwie podpisali za Zw. Przem. Włók. w P. P. i Krajowy Zw. Przemysłu Włókienniczego pp. Rumpel i Pawłowski, za robotniczy związek klasowy — p. Szczerkowski, za ZZZ. — Gardecki i Piechotkówna, za NPR. — p. Waszkiewicz, za Ch. D. — p. Pawlak i za kartel (NPR. lewica) — p. Kołacki.

Przesadził Hitler!

Głosy prasy niemieckiej przeciw bojkotowi

BERLIN, 29.3. Niezwykle ciekawy komentarz do proklamacji bojkotu, który ogłosili narodowi socjaliści, ogłasza „Deutsche Allgemeine Ztg.", organ wielkiego przemysłu niemieckiego.

„Należałoby sobie jaknajbardziej życzyć — oświadcza dziennik, aby do piątku sytuacja polityczna, która skłonila narodowych socjalistów do wydania zarządzeń bojkotowych przedstawiała się inaczej, niż we wtorek wieczorem.

Zdaniem naszem jest samo przez się zrozumiałe, że kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej i rząd Rzeszy przed wszczęciem bojkotu raz jeszcze rozpatrzą sytuację ze stanowiska ogólnego interesu narodu niemieckiego. Apelujemy do nich, aby uwzględniono, jakie następstwa wykonanie bojkotu mogłoby ewentualnie pociągnąć dla 12 miljonów Niemców, żyjących poza granicami Rzeszy".

W podobnym duchu pisze „Berliner Zeitung am Mittag", dodając, że zarządzenia bojkotowe, rujnując szereg wielkich przedsiębiorstw żydowskich w Niemczech, pozbawią temsamem pracy setki tysięcy obywateli Niemców w Rzeszy i wyrządza poważne szkody miljonom Niemców zagranicą.

Strajk w fabryce konserw rybnych

DZIEDZICE, 29.3. W tutejszej fabryce konserw rybnych „Nordia - Hawe" wybuchł dziś o godz. 6 rano strajk całej, liczącej 120 osób załogi. Powodem strajku jest zatarg o wysokość płac akordowych.

Sprawą zajął się inspektorat pracy w Bielsku, który został przez robotników powiadomiony o przyczynie zatargu.

Przymusowa konwencja węglowa

rezultatem rozmów z baronami węglowymi

Odbywające się w Katowicach pertraktacje dyrektora departamentu górniczo-hutniczego ministerstwa przemysłu i handlu inż. Pechego z przemysłowcami węglowymi, toczą się w bardzo podniecone; atmosferze. Już we wtorek okazało się, iż rozmowy z jakiemkolwiek ciałem reprezentującem cały przemysł węglowy Górnego Śląska nie dadzą żadnych pozytywnych rezultatów.

Z tego też względu dyr. Peche konferował z przedstawicielami poszczególnych koncernów, względnie towarzystw z każdym oddzielnie. Uchodzi za niewątpliwe, że wobec rozbieżności interesów poszczególnych przedsiębiorstw węglowych i groźby rozbicia się konwencji na podstawie ustawy o kartelach zostanie stworzona przymusowa konwencja węglowa i prawdopodobnie zostanie stworzony syndykat eksportowy.

Szczegóły przeprowadzonych przez dyr. Pechego rozmów z przemysłowcami, zamieścimy jutro.

Porwanie obywatela polskiego

WROCŁAW, 29.3. — Do mieszkania Samuela Scheina, obywatela polskiego wtargnęli w nocy, rozbiwszy uprzednio drzwi, nieznani osobnicy, który zawezwali Scheina do udania się z nimi rzekomo do prezydjum policji w celu złożenia zeznań.

Schein, próbując ratować się ucieczką, wyskoczył przez okno, został jednak przez umundurowanych członków bojówki zatrzymany i odprowadzony w niewiadomym kierunku.

Strajk tramwajów we Lwowie

LWÓW 29.3. W dniu dzisiejszym w tramwajach lwowskich wybuchł strajk włoski na tle wprowadzenia przez dyrekcję nowego regulaminu pracy. Do godz. 8.30 tramwaje na miasto nie wyjechały.

Bestjalscy mordercy seksua ni zdemaskowali się po pijanemu

W pierwszej połowie ub. r. rozeszła się wieść o potwornem morderstwie, popełnionem na bezrobotnym 43-letnim Pawle Lüdecke, zamieszkałym w Chorzowie przy ul. Kościelnej 10.

O morderstwie dowiedziano się zupełnie przypadkowo, ponieważ Lüdecke, będąc rozwiedzionym, mieszkał samotnie.

Zaniepokojona panującą w mieszkaniu ciszą, sąsiadka otworzyła przemocą drzwi, wyważając je siekierą. Na podłodze w środku pokoju leżały nagie zwłoki zamordowanego kilku bestjalskiemi uderzeniami młotka czy siekiery Lüdecke. Wobec braku jakichkolwiek poszlak, dochodzenia utknęły na martwym punkcie. Ustalono jedynie, że mord miał podłoże seksualne.

Obecnie doszły do wiadomości wydziału śledczego w Król. Hucie pogłoski, jakoby sprawcami mordu mieli być mieszkańcy Nowych Hajduk 25-letni Jerzy Ciba (3 Maja 20) i 28-letni Ernest Basista (3 Maja 18), którzy po pijanemu chwalili się swoim krwawym wyczynem. Wobec tego obu aresztowano.

Jako silnie podejrzane o współudział i zacieranie śladów przytrzymano jednocześnie ich konchanki 28-letnią Marję Sagrol z Kochłowic (Polna 9) i 29-letnią Elżbietę Danisz z Nowych Hajduk (3 Maja 18).

Stwierdzono, że obie pary aresztowanych bywały częstymi gośćmi Lüdeckego. Dochodzenia trwają.

JESZCZE RAZ W SOBOTĘ DODAMY BEZPŁATNIE PISEMKO DLA DZIECI.

Pożar w Bełku

RYBNIK, 29.3. — Z powodu wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach Roberta Groborza w Bełku, niszcząc dach domu mieszkalnego, sufity i wewnętrzne urządzenia. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 20.000 zł. Zarówno lokatorzy jak i właściciel domu są ubezpieczeni na łączną kwotę 40.000 zł.

Zastanówmy się trochę...

Bojkot

W chwili, gdy fabryki niemieckie zasypują rynki polskie (bezpośrednio lub przez Gdańsk) swoją tandetą, wyrobami metalowemi i t. p., w przemyśle polskim panują zastój i bezrobocie.

Ze wstydem wyznać trzeba, że lasi jesteśmy na tandetę zagraniczną, chociaż wyroby krajowe są cza sami nawet lepsze. Nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że dopóty, dopóki nie nauczymy się cenić i popierać swoje — przemysł nasz nie będzie się rozwijał.

Zastanówmy się na chwilę, coby to było, gdyby firmy polskie przestały sprowadzać towary niemieckie?

Otóż istniejące fabryki galanterji, materjałów piśmiennych, wyrobów metalowych, farb itd. powiększyłyby liczbę zatrudnionych robotników i powstałyby nowe fabryki.

Zyskałaby na tem również nasza waluta, nasz bilans handlowy.

Bezrobocie znacznieby się zmniej szyło.

Bojkotując towary niemieckie, za dalibyśmy cios bucie niemiecko-hitlerowskiej i bezrobociu.

A więc — bojkotujcie towary niemieckie!

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Na wczorajszem, ostatniem posiedzeniu Sejmu, po przyjęciu poprawek Senatu do różnych ustaw przystąpiono do rozpatrzenia zamknięć rachunkowych za r. 1929-30.

W dyskusji przemawiał pos. Kornecki (Klub nar.), podnosząc, że sposób traktowania zamknięć oraz uwag N. I. K. jest u nas niewłaściwy, o czem świadczy m. in. fakt, iż niema referatów w tej sprawie.

Jednym z przykładów dowolności w wykonywaniu budżetu jest przekroczenie wydatków na emerytury oraz rozpatrywana obecnie w sądzie sprawa inż. Ruszczewskiego. Swego czasu klub B. B. uważał, że wszystko jest w porządku przy budowlach pocztowych. Tymczasem życie wykazało, że opozycja miała rację i dzisiaj skarb państwa wystąpił ze skargą o blisko półtora miljona strat.

Przy budowie fabryki w Mościcach pierwotny kosztorys przekroczono o 25 i pół miljona złotych. Fabryka jest obecnie deficytowa, trzeba ją było zatem budować skromniej.

Wniosek komisji o udzielenie rządowi absolutorjum i zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego przyjęto głosami klubu B. B.

Następnie zamknięcie rachunków za rok 1930-31 załatwiono w głosowaniu głosami większości w myśl wniosków komisji, zatwierdzając je i udzielając rządowi absolutorjum.

Pos. Krysa (Klub lud.) uzasadniał następnie nagłość wniosku Klubu ludowego w sprawie naruszenia Konstytucji, co do nietykalności poselskiej przez sąd grodzki w Dobromilu i tamtejszą policję.

Po przemówieniu p. wiceministra spra wiedliwości Sieczkowskiego, który oświadczył, że ministerjum zbada powyższe fakty i pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy zawinili, nagłość wniosku odrzucono.

P. marszałek, stwierdzając, że porządek dzienny jest wyczerpany, zawiadomił izbę, że ustawa budżetowa wraz z preliminarzem, uchwalonym przez Sejm, została przesłana Senatowi w dniu 14 lutego r. b. Senat zwrócił je z poprawkami d. 2 b. m. Komisja budżetowa wszystkie poprawki Senatu przyjęła. Na tej podstawie marszałek stwierdza, że, w myśl ustępu 9 art. 25 Konstytucji, należy uważać poprawki Senatu do budżetu za przyjęte.

Pos. Stroński: Tego w Konstytucji niema.

Pos. Czapiński (PPS) w imieniu swego klubu założył protest przeciwko takiemu sposobowi załatwienia budżetu państwa.

Następnie marszałek w dłuższem przemówieniu przedstawił bilans prac ustawodawczych tegorocznej sesji budżetowej, zatrzymując się dłużej nad kompleksem uchwalonych przez sejm ustaw gospodarczych.

Po przemówieniu marszałka wszedł na trybunę p. prezes rady ministrów, Prystor, i odczytał zarządzenie p. Prezydenta Rzpltej o zamknięciu z dniem dzisiejszym sesji sejmowej.

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Sejmu p. premjer Prystor złożył wizytę panu marszałkowi senatu, Raczkiewiczowi, któremu wręczył zarządzenie p. Prezydenta Rzpltej, zamykające tegoroczną sesję zwyczajną senatu.

20 proc. pracowników cukrowni pozostaje bez pracy

Rada Naczelna związku pracowników przemysłu cukrowniczego, składająca się z członków zarządu i komisji rewizyjnej, w liczbie 22 osób z całej Polski, zakończyła wczoraj swe obrady.

Głównym tematem obrad była sprawa masowych redukcyj w prze myśle cukrowniczym, które sprawiły, że 20 procent członków zwią zku pozostaje bez pracy.

Postanowiono rozszerzyć akcję pomocy doraźnej bezrobotnym pra cownikom umysłowym, ożywić działalność propagandową, oraz zwołać walny zjazd delegatów związku na dzień 11 i 12 czerwca b. r. do Warszawy.

Na zakończenie, uchwalono wezwać niezorganizowanych pracow ników przemysłu cukrowniczego do przystąpienia do związku, celem wspólnej i skuteczniejszej obro ny przed nieusprawiedliwionemi re dukcjami cukrowni.

Uspławnienie Dniepru ma wielkie znaczenie dla Polski

MOSKWA, 29.3. — Na Dnieprze trwają gorączkowe przygotowania do otwarcia żeglugi przez zatopione porohy.

Pierwszy statek z Kijowa do Dniepropietrowska odchodzi 30 marca. Regularna komunikacja od Orszy do morza Czarnego będzie otwarta 1 czerwca. W Kijowie, Chersoniu, Dnipropietrowsku, Krzemienczuku i Zaporożu są na ukończeniu urządzenia por towe.

Należy zauważyć, że dzięki otwarciu żeglugi na całej przestrzeni Dniepru otwierają się przed Polską możliwości bezpośredniego tranzytu wodnego do portó wczarnomorskich, co nie byłoby pozbawione znaczenia dla naszego handlu z krajami bliskiego wschodu.

Szukają wszędzie

HAMBURG 29.3. W Hamburgu policja dokonała rewizji w gmachu konsulatu sowieckiego w poszukiwaniu posła komunistycznego Dettmanna.

Rewizja pomieszczeń sowieckiego przedstawicielstwa handlowego nie dała żadnego wyniku.

Rzekome szczątki Nungessera i Coli'ego

LONDYN, 29.3. Z Saint Jano na Nowej Ziemi donosi agencja Reutera pod datą 26-go b. m.

Wiadomości o rzekomem znalezieniu na jednej z wysepek w pobliżu Nowej Ziemi szczątków lotników francuskich Nungessera i Coli'ego oraz ich samolotu „Biały Ptak", pozbawione są wszelkiej podstawy.

Władze lokalne, sprawdziwszy rzecz na miejscu, ogłosiły zaprzeczenie tych sensacyjnych pogłosek.

*

Jak wiadomo, wymienionych lotników po wystartowaniu ich do lotu transatlantyckiego, nie spostrzeżono nigdzie na całej olbrzymiej przestrzeni oceanu, co zdaniem sfer fachowych dowodzi, że nie doleciawszy nawet do brzegów angielskich zatonęli w kanale La Manche.

Redukcja pensyj urzędniczych

Oszczędnościowy dekret Roosevelta

LONDYN 29.3. Prezydent Roosevelt zarządził 15-procentowe obcięcie wszystkich pensyj urzędników państwowych oraz wojskowych z d. 1 kwietnia.

Zarządzenie to zaoszczędzi państwu rocznie 125 miljonów dolarów.

W obwieszczeniu swem Roosevelt oświadcza, iż koszty utrzymania w Stanach Zjednoczonych w stosunku do roku 1928 zmniejszyły się o 21.7 proc.

Stalowy Hełm pod pięścią Hitlera

BERLIN 29.3. Przez cały dzień wczorajszy toczyła się w Brunświku konferencja w sprawie zlikwidowania konfliktu pomiędzy narodowymi socjalistami a miejscowym Stahlhelmem.

Wydano komunikat, stwierdzający pełną aprobatę rządu Rzeszy dla zarządzeń, wydanych przez brunświckiego ministra spraw wewnętrznych Klaggesa.

Późnym wieczorem zaczęto wypuszczać z aresztu 1.350 aresztowanych członków Stahlhelmu, grupami po 50 osób. Stu aresztowanych przetransportowano do Wolfenbuettel.

Awantury w Wiedniu

WIEDEŃ 29.3. Z okazji procesu o zamach gazowy na dom towarowy Gerngrossa, urządzili narodowi socjaliści wczoraj wieczorem pochód demonstracyjny w śródmieściu w dzielnicy Mariahilf.

Kilka grup demonstrantów, które przedostały się do dzielnicy Leopoldstadt, zaczakowały przechodniów o wyglądzie żydowskim. Aresztowano 58 osób.

Biskupi w Niemczech idą na kompromis z Hitlerem

BERLIN 29.3. Konferencja biskupów w Fuldzie ogłosiła deklarację, w której wobec autorytatywnego oświadczenia przedstawicieli rządu Rzeszy, zapewniającego poszanowanie praw kościoła katolickiego w Niemczech — znosi swe za rządzenia przeciwko hitlerowcom.

„Volkischer Beobachter" wita decyzję konferencji biskupów wielkiem zadowoleniem. Dziennik daje wyraz życzeniu, aby stwierdzono obecnie również oficjalnie, że program niemieckiego ruchu narodowego nie stanowi żadnej herezji.

Wróżby na dziś

Wcześniejsze godziny ranne przedstawiają się mniej pomyślnie — zwłaszcza pod względem stosunków z osobami wyżej stojącemi.

Jednakże już między godz. 9-tą a 10-tą wszystko zmieni się na lepsze, a dodatnie wpływy kosmiczne obiecują nam wówczas powodzenie.

Godziny obiadowe również sprzyjają ekspansji umysłowej i towarzyskiej i dają nam przynieść nowe idee i pomysły.

Nie należy zapominać jednak, że już krótko przed godz. 20-tą będzie się manifestować passa ujemna, przynosząca podrażnienie, niepokój, zbytnią impulsywność i demonstracyjność, chęć postawienia na swojem i przeprowadzenia swych zamiarów przy użyciu siły.

Późniejsze godziny wieczorne przynoszą stopniowe uspokojenie.

Pogoda

Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia, Podhale i Wołyń: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

Pozostałe dzielnice: Rano miejscami mglisto lub chmurno, dniem dość pogodnie. Nocą przymrozki. W ciągu dnia większe ocieplenie. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

Ciężki egzamin rzeczoznawcy

Atak obrony na opinję o Stasiu Zarembie

Charakter sali rozpraw dzisiaj uległ zasadniczej zmianie. Sala, na której zazwyczaj słyszymy tylko zeznania co do szczegółów popełnionej zbrodni, przeobraziła się wczoraj w salę uniwersytecką, na której dr. Zieliński, psycholog, składał egzamin przed ławą obrończą.

NIEDOKŁADNOŚCI

Wczorajsze twierdzenie dr. Zielińskiego co do uznania Stasia Zaremby za chłopca zupełnie normalnego, zrobiło duże wrażenie. Później dopiero zaczęto odnosić się krytycznie do sposobów badania Stasia przez lekarzy, a dzisiejszy dzień przyniósł ciekawe dane o różnych niedokładnościach w metodzie dr. Zielińskiego.

Powód do podważenia wagi orzeczenia dr. Zielińskiego dał sam prok. Szypuła, stawiając biegłemu pytanie, jak wytłómaczyć, że Staś, choć żadnym zaburzeniom pamięciowym nie ulegał, mimo to nie umiał sobie przypomnieć na rozprawie nazwiska ciotki.

Dr. Zieliński: — Sądzę, że takie wypadki zapominania faktów, albo nazwisk są na porządku dziennym. To są rzeczy, które nie mają większego znaczenia.

OBRONA PODCHWYTUJE

Adw. Ettinger: — Nie mogę się zgodzić z takiem postawieniem sprawy. Na podstawie czego pan twierdzi, że u Stasia jest to sporadyczny wypadek, a nie reguła? Czy sam fakt zapomnienia nazwiska ciotki nie może stanowić podstawy do uznania, że i innych rzeczy mógł zapomnieć?

Dr. Zieliński nie daje zadawalniającej opdowiedzi. Obrona szturmuje na dal.

— Czy wziął pan pod uwagę, że tutaj chodzi o nazwisko ciotki, osoby bliskiej?

— Nie brałem tego pod uwagę.

Jest to pierwsza odpowiedź dr. Zielińskiego, z serji dalszych odpowiedzi, zaczynających się od słowa: „Nie“.

— Obrona: — Więc jakże pan może ocenić ten fakt zapomnienia nazwiska ciotki? Przecież ta ciotka wychowywała Stasia przez szereg miesięcy, mieszkał u niej?

— Trzeba wziąć pod uwagę, wśród jakich okoliczności Staś zapomniał tego nazwiska. To może zależeć od sposobu postawienia pytania.

ATAK

Adw.: — A czy pan doktór uważa, że źle postawiłem pytanie, zwracając się do Stasia z zapytaniem: „Jak się nazywa pańska ciotka?“ Czy może należało się spytać, czy ciotka nazywa się Wygrzewalska, albo Kaczmarkowa? Jak można było wogóle inaczej go spytać?

Dr. Zieliński: — To są rzeczy zbyt szczegółowe, do wyjaśnienia bardzo trudne.

— Adw.: — Ja to rozumiem i dlatego się pana pytam, ale czy nie może pa nodpowiedzieć?

Dr.: — Na podstawie badań odcinka życia Stasia, w którym stykał się z ciotką.

— A pan tego odcinka życia nie badał, materjałów w tym względzie pan nie posiada?

— Nie posiadam

Prok. Przytulski wstaje i zwraca uwagę trybunału na konieczność odczytania zeznań Stasia, bo w zeznaniach jego powiedziane jest, że nie zapomniał nazwiska ciotki, ale powiedział je po dłuższem chwilowem wahaniu.

SZTURM „NA CAŁEGO“

Obrona zyskała nowy materjał i w dalszym ciągu stawia pytania dr. Zielińskiemu:

— Czy pan nie uważa, że wahanie jest objawem bardziej nienormalnem, niż zapomnienie?

— Nie, gdyż wahanie jest wstępem do przypomnienia.

— Ejże? A czy raczej nie niemożnością przypomnienia?

W spór miesza się jeden z przysięgłych, b. inspektor szkolny, Pawlik. Mówi on:

SĘDZIA-ZNAWCA

— Ponieważ sprawa niepamięci Stasia polega, mojem zdaniem, na nieporozumieniu, albo niezrozumieniu, chcę zapytać pana doktóra o wypadki, w których pamięć może być nieusłużna człowiekowi. Są specjalni ludzie, którzy mają kiepską pamięć do faktów, a chłopcy w 16-ym roku ulegają zaburzeniom psychicznym, gdy umysł ich nie jest lotny. To samo mogło być ze Stasiem. Mam wrażenie, że sprawa jest jasna.

Ponieważ słowa przysięgłego mają raczej charakter uwagi, a nie pytania, przewodniczący żąda, aby skonkretyzował o co mu chodzi. Przysięgły ponawia pytania za pośrednictwem przewodniczącego, a wówczas dr. Zieliński oświadcza, że kwestja poruszona przez przysięgłego, jest b. ważna, bo może być związana z właściwością umysłu danego człowieka i jego spostrzegawczości. Są ludzie o pamięci logicznej i o mechanicznej.

Adw.: — Właśnie mogę sobie wytłómaczyć tylko w ten sposób: zapomnienie czegoś, ale nie wahanie się.

BADANIA NAUKOWE

Adw. Ettinger pyta dr. Zielińskiego o nowe prądy w nauce przy rozpoznawaniu procesu uczuciowego człowieka i wymienia kilka dzieł uczonych, spotykając się z nieoczekiwaną odpowiedzią dr. Zielińskiego, że prac tych wcale nie zna.

Adw. Axer: — Powiedział pan doktór, że jego badania nie stoją na wysokości naukowych eksperymetnów, dlaczego?

— Naukowe eksperymenty przeprowadzane są z niesłychanie ścisłemi wyliczeniami czasu, naprzykład do jednej tysiącznej sek. Ja robiłem to przy wyliczeniach do jednej piątej sekundy i uważam, że nie odgrywa roli różnica czasu, gdyż rezultaty otrzymałem dostateczne, a ułamki sekundy nie mają praktycznego znaczenia dla życia.

— Czy tylko tem różniły się pańskie badania od eksperymentów naukowych, ilościowo, a nie jakościowo? Czy nie ilości eksperymentów dzielą pańskie badania od wymogów nauki?

— To nie przesądza sprawy ile eksperymentów przeprowadziłem, grunt, że się udały.

— W tej mierze możemy być rozmaitego zdania. Czy nie uważa pan, że jeżeli zdobędziemy więcej eksperymentów, to da nam to jaśniejszy obraz?

— Nie, to da tylko więcej materjału.

— A czy pańskie badania nie są stosunkowo prymitywne, proste?

Przewodn.: — Co pan mecenas rozumie? Czy mówi pan, że są to badania nieudolne, za słabe?

Adw. Axer: — Ja tak nie powiedziałem

Przewodn.: — Bo można to rozmaicie rozumieć. (Do lekarza): — Czy pan zrozumiał pytanie?

Dr. Zieliński: — Mogę odpowiedzieć. Nie uważam badań jako proste.

SPRZECZNOŚCI

Obrona stawia cały szereg pytań o szczegóły przeprowadzonych ze Stasiem doświadczeń, w jaki sposób badano spostrzegawczość Stasia w zakresie barw, przyczem adwokaci zauważają, że eksperymenty mają charakter badania Stasia, czy nie jest daltonistą. Natomiast nie odpowiadają wymogom co do spostrzegawczości barw, gdyż podczas badania cała uwaga Stasia nastawiona była właśnie na barwy.

Dalej obrona pyta dr. Zielińskiego o sugestję i chwyta go na rozbieżności. Dr. Zieliński co innego napisał w swojem orzeczeniu pisemnem, złożonem wczoraj sądowi, a inne rzeczy mówi dziś ustnie.

— Czy sugestja w znaczeniu biernem jest zależna od nastawienia uczuciowego człowieka? Czy możliwe jest, że ten sam człowiek, zależnie od okoliczności, raz ulega sugestji, a innym razem nie?

Dr. Zieliński: — Naogół jest to niemożliwe.

— Panie doktorze, pan tu popada w sprzeczności z samym sobą. Wczoraj odczytał pan w orzeczeniu, że sugestja w znacznym stopniu zależna jest od stanu uczuciowości, a dziś pan to wyklucza i mówi, że sugestja stwarza nastawienie uczuciowe.

Dr. Zieliński: — Przepraszam, myśmy mówili o sugestji, a nie o sugestywności.

Dr. Axer: — Pan jest w błędzie, panie doktorze. Ja przecież mówiłem odrazu o sugestji biernej.

Dr. Zieliński rzuca jeszcze jedną opinję, że sugestywność i spostrzegawczość nie zależy od nastawienia uczuciowego.

Dzienikarze mocno kręcą głowami na taką teorję, znając z własnego doświadczenia wymogi i okoliczności spostrzegawczości.

GENERALNY ATAK

— Czy pan badał reakcję wszystkich zmysłów Stasia?

— Ja nie rozumiem takiego pytania.

— Chodzi mi o wrażliwość Stasia. W jaki sposób pan badał dotyk?

— Ukłuciem.

— A na zimno i gorąco?

— Nie badałem.

— A smak?

— Szczegółowo nie badałem.

— Powonienie?

— Szczegółowo nie badałem.

— Ale w orzeczeniu to pan napisał, że „po szczegółowem zbadaniu zmysłów...“ Może nam pan powie, jak pan badał nieszczegółowo powonienie Stasia?

— Pytałem, czy coś czuje.

— Jak pan badał Stasia o sny?

— Na podstawie wywiadów, jak śpi, czy miewa jakieś sny.

Adw. Ettinger: — Czy nie uważa pan, że wywiad jest najniższym sposobem badania?

— Jeżeli się zgadza...

— Z czem?

— Z rezultatami dalszych badań.

SNY

— Ale jest przecież sposób badania taki, który nie zależy od woli i świadomości badanego. Czy pan się interesował stanem Stasia w przejściu od snu do jawy?

— Nie.

— Czy robił pan obserwacje, jak Staś budzi się ze snu?

— Nie.

— Czy wie pan, że są ludzie, którzy mają sny, ale nie pamiętają ich?

— Takie sny mają przeważnie psychopaci i ludzie nerwowi.

— Czy wie pan, że choć takie jednostki nic nie wiedzą o snach, ale można się dowiedzieć o tych snach nie od nich?

— To są stany somnambulizmu.

— Właśnie o to mi chodzi.

Dr.: — W tym wypadku nie mamy żadnych podstaw do uznania, aby Staś cierpiał na stan somnambuliczny. Mógł miewać tylko sny.

— A czy miewał sny patologiczne? Czy panowie to ustalili?

Dr. Zieliński nie daje odpowiedzi.

— Czy według nowych prądów w nauce można znaleźć linję demarkacyjną między chorobą a zdrowiem?

— Nie można, ale to graniczy z absurdem. Jako teorja nie może być uznawana, gdyż w takim razie nigdy nie moglibyśmy stwierdzić, czy ktoś jest chory, czy zdrów.

DOJRZAŁOŚĆ PŁCIOWA

Następują pytania adw. Axera, zahaczające o temat intymny, o dojrzałość seksualną Stasia.

Dr. Zieliński odpowiada, że tą dziedziną nie zajmował się zupełnie, bo uważa, że należy to już do badań psychjatrycznych.

Adw. Ettinger: — Dlaczego? Przecież to jest rzecz zupełnie normalna, a nie z dziedziny psychopatycznej.

Adw. Axer: — W jakim okresie dojrzewania był Staś?

Dr. Zieliński: — Myślę, że jest i można go uważać za dojrzałego.

Przewodniczący po uwadze jednego z sędziów, zwraca się do obrony z propozycją zarządzenia tajnej rozprawy na czas dalszych pytań o zagadnienia seksualne, gdyż obraża to moralność publiczną.

Adw. Axer: — Ja mam tylko parę pytań.

ZAMKNIĘCIE DRZWI

Przewodn.: — Na to zarządzam opróżnienie sali z publiczności.

Publiczność, którą stanowią przeważnie kobiety, powoli wychodzi z sali rozpraw.

Po przerwie przewodniczący oznajmia, że trybunał przychylił się do wniosku obrony o rozciągnieciu orzeczeń meteorologicznych również na kilka dni z przed 30 grudnia 1931 r.

Zkolei dr. Zieliński odpowiada na pytania dr. Axera

SKŁONNOŚĆ DO FANTAZJOWANIA

— Pan profesor nie badał kwestyi seksualnych. Czy w badaniach psychologicznych nie przywiązywał pan wagi do tego, czy osoba badana znajduje sie w wieku dziecięcym, czy też na przełomie.

— Przywiązywałem wage, o ile chodziło o objawy psychopatyczne. Tu chodziło o jednostke normalna. Ogółem jest przyjete, że skłonność do fantazji jest w tym okresie pobudzona. U Stasia Zaremby sfera seksualna i wzruszenia z nią zwiazane, odgrywaja małą rolę i dlatego wpływ na fantazjowanie jest mniejszy i nie można przyjąć, aby usposabiał go do kłamliwości.

— Czy jest różnica między spostrzeżeniem, a uświadomieniem spostrzeżenia.

— Spostrzeżenie jest doznaniem wrażenia, pierwsze uświadomienie zaś połączeniem tego spostrzeżenia z wyższemi procesami.

— Czy pan profesor używa do badania aparatów psychologicznych?

— Nie.

— Czy przy badaniu opierał się pan na materjale dostarczonym przez proces?

— Na moich obserwaciach i notatkach.

— Czy pan profesor zapoznał się z zeznaniami z toku śledztwa, oraz z zeznaniami z rozprawy lwowskiej?

— To nie leżało w zakresie moich badań.

PODPATRYWANIE

Dr. Woźniakowski: — Czy znane sa nauce metody badania w ten sposób, aby badany nie wiedział, że jest obserwowany?

— Ja nie znam takich metod. Chyba metoda podpatrywania. Ale obserwacja celowa i planowa może być przeprowadzana tylko za wiedzą badanego.

— Czy nauka ma możność odtworzenia stanu psychicznego 14 miesięcy wstecz przy specjalnem uwzględnieniu wieku Stasia Zaremby?

— Nie jest mi znany eksperyment naukowy tego rodzaju. Próbę odtworzenia tego momentu mieliśmy w Brzuchowicach.

— Czy umysł jego nie uległ w międzyczasie zmianom?

— Psychika ulega normalnemu rozwojowi, o ile niema zmian chorobowych.

WYKLUCZONE...

— Oderwijmy sie od Stasia Zaremby. Czy jest możliwe odtworzenie

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

Zeznają dalsi świadkowie

(Początek na str. 3-ej).

stanu psychicznego z przed 14 miesięcy?

— Wykluczone.

— Czy to, co widzieliśmy w Brzuchowicach w czasie wizji, było też oddawaniem stanu psychicznego?

— Do pewnego stopnia.

— Czyli, że stan psychiczny ówczesny mógł rzucić światło na zachowanie się Stasia nocy krytycznej?

— Tak.

— Pan powiedział, że w czasie wizji Staś zachowywał się spokojnie. Czy z tego wynika, że gdy zauważył trupa Lusi też się tak zachowywał?

— Nie. To jest zachowanie się flegmatyczne, które pod wpływem wypadku może się zmienić.

SETKI UCZONYCH

Mec. Ettinger: — Powiedział pan, że wpływ dojrzewania jest w psychologji przeceniany. Może pan powie, kto jeszcze podziela ten pogląd.

— Plant.

— A kto jeszcze?

— O tem pisało setki uczonych.

— Kto poza panem profesorem i Plantem podziela to zdanie?

— Pogląd mój zgadza się z poglądem wielu autorów.

— Czy człowiek w wieku dojrzewania jest lepszym świadkiem, czy gorszym?

— Lepszym.

— A kto jeszcze w nauce jest tego zdania?

— Nie jestem w stanie cytować wszystkich autorów, którzy się ze mną zgadzają.

— Może pan wyliczy jakie nazwisko, może się pan na kogoś powoła?

— Na Planta.

Mec. Ettinger: — I więcej na nikogo...

SPRZECZKA

Prokurator: — Czy i czem można wytłomaczyć spóźnione powiedzenie Stasia do obecnych osób, że w sylwetce rozpoznał panią Gorgonową?

Dr. Woźniakowski prosi o uchylenie tego pytania, trybunał dopuszcza pytanie z braku uzasadnienia tego wniosku przez obronę. Dr. Woźniakowski uzasadnia sprzeciw: W momencie, kiedy znawcy stanęli w swych orzeczeniach na stanowisku, że Staś Zaremba jeest pod względem psychicznym jednostką najzupełniej normalną, od tego momentu świadek, jako pełnowartościowy, jest jedynie upoważniony do stwierdzenia dlaczego zeznanie uczynił w terminie późniejszym.

Trybunał po naradzie dopuszcza pytanie prokuratora, albowiem uznanie świadka za człowieka normalnego nie wyklucza oświetlenia tego z punktu widzenia naukowego.

DLACZEGO DOPIERO PÓŹNIEJ?

Dr. Jankowski stwierdza, że z punktu widzenia nauki kwestja późniejszego zeznania była przedmiotem dyskusji, jednak nie uzyskano jasnej i wyraźnej odpowiedzi. Ze stanowiska naukowego znawca wyobraża sobie, że spóźnienie tego oświadczenia jest wypadkową kilku czynników jako to nastroju uczuciowego, znajdowania się w stanie psychicznego głębokiego wzruszenia oraz odgrywania dużej roli czynników hamujących. To ostatnie potwierdza fakt, że z nazwiskiem Gorgonowej Staś wystąpił po raz pierwszy nie wobec ojca, lecz wobec Kamińskiego, następnie wobec Kamińskiej i służącej, a potem na posterunku żandarmerji. Wobec ojca nie miał odwagi wystąpić z czemś podobnem. Rozdrażnienie złączone z temi rzeczami mogło przyczynić się do spóźnienia wypowiedzenia nazwiska Gorgonowej.

ONIEŚMIELENIE

— Czy i czem tłomaczy się różnica zachowania się Stasia na sali sądowej a podczas badania przez biegłych?

— Jest to chłopak mało obracający się w życiu ludzkiem. Na sali sądowej był onieśmielony, wtedy pewność jego zeznań była zachwiana, dopiero następne zeznania były pewniejsze.

Dr. Woźniakowski: — Jak pan wytłomaczy, że Staś nie powiedział o tem Treli, z którym szukał śladów koło muru?

— Zdecydowanej odpowiedzi nie mogę na to dać.

Mec. Ettinger: — Kiedy zeznanie świadka jest bardziej wiarygodne, czy wtedy kiedy zeznaje on na pytania, czy kiedy odpowiada spontanicznie?

— Większa prawdomówność jest przy odpowiedzi spontanicznej.

Mec. Axer: — Pan przyjął, że Staś znajdował się w stanie głębokiego wzruszenia. Na jakiej podstawie pan przyjął, że pierwszy raz zeznał Kamińskiemu a nie Respondowi?

— Bo on tak zeznał na rozprawie.

— Czy nie zwróciło pańskiej uwagi, że Staś na pierwszej rozprawie zeznał, że mówił o tem asp. Respondowi, a kiedy następnie był konfrontowany z Respondem, powiedział, że nie pamięta. Na jakiej podstawie pan doktór przyjmuje, że powiedział teraz prawdę?

— Ja nie rozstrzygam, że powiedział teraz prawdę, tylko przyjmuję, że on mi tak zeznał.

— Panowie czytali, że badali przez wywiady Kudelkową i Zarembę i doszli do tego, że w rodzinie był tylko jeden wypadek choroby umysłowej, t. j. matki Stasia.

DELIRIUM TREMENS

— Czy gdyby był jeszcze inny wypadek, miałoby to wpływ?

— Zależy w jakim pozostawałby stosunku.

— A czy p. Zaremba mówił, względnie zataił, że jego matka przebywała w szpitalu na delirium tremens?

— Nie mówił o tem.

— A o swoim zamachu samobójczym?

— Też nie mówił.

Na tem zakończono przesłuchiwanie biegłych.

Następnie przewodniczący poleca wezwać na salę p. Olgę Gorgonową, teściową oskarżonej. Jak się okazało, p. Gorgonowa zasłabła jeszcze przedpołudniem i musiano ją odprowadzić do hotelu. Wobec tego przewodniczący zarządza przesłuchanie p. Izabelli Garczyńskiej, lat 47, żony majora ze Lwowa. P. Garczyńska zeznaje, iż Bekerówna służyła u niej przez trzy tygodnie, od 28 listopada do 23 grudnia 1931 r. Wypowiedziała jej służbę, bo jak twierdzi, nie miała dla niej uszanowania.

OBCA KOSZULA

W dalszym ciągu świadek opisuje, iż znalazła obcą koszulę w rzeczach Bekerówny.

Garczyńska opisuje, iż pewnego razu w czasie prasowania bielizny, zauważyła u Bekerówny obcą chusteczkę i koszulę. Bekerówna powiedziała, że chusteczka ta należy do mieszkającego u nich w mieszkaniu p. Krynickiego. Gdy Bekerówna wyszła, świadek zauważył u niej koszulę z monogramem E. Z. Ponieważ p. Garczyńska widziała, że Bekerówna ma świadectwo służbowe, podpisane przez Elżbietę Zarembiankę, udała się do niej do mieszkania we Lwowie, lecz starsza służąca odpowiedziała, że panienki niema w domu.

MONOGRAM E. Z.

Przewodniczący: — A co mówiła Bekerówna o koszuli?

— Powiedziała: „To moja".

— Jak wyglądała ta koszula.

— Była biała, wykwintna z monogramikami EZ.

— Prokurator: — Czy u lokatora, który mieszkał u pani, bywały panie?

— Nie wiem.

— Czy pani stwierdziła, że koszula z monogramem EZ należała do Elżbiety Zarembianki?

— Nie stwierdzałam.

KOSZULA LUSI

Na wezwanie przewodniczącego przed trybunałem staje Bekerówna, która zeznaje, iż koszulę tę przyniosła od Lusi, która mieszkała w trzecim domu. Była tam raz podczas prania i Lusia prosiła ją o wyprasowanie tej koszuli, bo chciała się w nią przebrać.

— A jak to było z tą chusteczką?

— Znalazłam ją w śmieciach, wzięłam, ażeby uprać ją i oddać p. Krynickiemu.

— Dlaczego pani odeszła od p. Garczyńskiej?

— Bo tam było brudno.

Mec. Ettinger: — Czy wzięła pani rękawiczki p. Garczyńskiej?

— Jak poszłam raz po zakupy i nie miałam rękawiczek, to ubrałam jej stare rękawiczki.

— Długo je pani nosiła?

— Nosiłam je raz i rozleciały się w strzępy.

— A dlaczego pani tej koszuli nie wyprasowała w mieszkaniu u Lusi?

—Świadek z gniewem: — To już wyjaśniłam raz przed panem Trybunałem.

Przewodniczący poleca świadkowi jeszcze raz odpowiedzieć na to pytanie.

— Nie chciałam tam iść prasować, bo miała tam przyjść pani Gorgonowa i nie chciałam się z nią spotkać.

CIEKAWA KONFRONTACJA

Następuje konfrontacja pani Garczyńskiej z Bekerówną. P. Garczyńska nie może dokładnie ustalić kiedy miała pranie, a co się tyczy rękawiczek to są to jej rękawiczki Nappa, które znalazła raz w kieszeni u Bekerównej. Garczyńska podkreśla jednak, że rękawiczki Bekerówny leżały wtedy w kuchni na łóżku, a gdy ją zapytała co to ma znaczyć, Bekerówna odpowiedziała: Przepraszam, pożyczyłam sobie rękawiczki.

Dr. Axer: — Dlaczego pani powiedziała pani Garczyńskiej, że to pani koszula?

— Bo nie chciałam, aby o tem wiedziała.

— Panią tu przesłuchiwano w Krakowie?

— Pana mecenasa wtedy nie było.

— To nic, ale ja mogę o to pytać. Proszę mi odpowiedzieć.

— Tak.

— Pytano o koszulę?

— Mnie pytano o kradzież a nie o koszulę do prasowania.

TO CZAPKA MUSIEŃKI!

W tem miejscu Gorgonowa wtrąca uwagę, że biała czapka, którą nosi dzisiaj Bekerówna jest własnością Musieńki.

Bekerówna zrywa się z krzykiem:

— Żeby pani tak zdrowa była ja[k] pani siedzi.

Prokurator prosi o zaprotokółowanie że oskarżona zarzuciła świadkowi, iż czapka, którą nosi świadek jest własnością Musi.

Bekerówna wychodząc z sali krzyczy do oskarżonej: — Pani kłamie wszystko.

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie oświadczenia przewodniczącego, iż świadkowi przysługuje prawo skarżenia oskarżonej za zwrot użyty przez nią w czasie obrony.

Na tem przewodniczący odracza rozprawę do czwartku do godz. 10-ej rano.

:o:

Pokrzepili się wódką

Niezgorsze używanie mieli jacyś niewyśledzeni dotąd amatorzy, którzy dostawszy się ubiegłej nocy do restauracji Rudolfa Rotauga w Bizji, znanej miejscowości wycieczkowej, zabrali spora ilość wódki w butelkach, tytoniu, papierosów i cygar. Poszkodowany restaurator ocenia wartość na 400 zł.

Nie zadowoliwszy się tym łupem rabusie sprzątnęli z korytarza tegoż domu rower Brunona Janeckiego, wa[r]tości 80 zł.

Ostatnia sensacja Bielska

Znany rzeźnik przez 2 lata okradał konkurentów

Z Bielska donoszą:

Sensacją dnia jest wykrycie olbrzymiej afery złodziejskiej w światku miejscowych rzeźników. Oto przez zgórą dwa lata powtarzały się systematyczne kradzieże mięsa i wędlin, których ofiarami padali miejscowi rzeźnicy. Kradzie że dokonywane były przeważnie na terenie rzeźni miejskiej i to z tak niebywałym sprytem, że władze bezpieczeństwa, którym o tem donoszono, były prawie bezsilne. Zagadkowe te kradzieże trwałyby może nadal, gdyby nie

przypadek,

który zrządził, iż obecnie sprawa wyszła

na światło dzienne.

Do policji miejscowego komisarjatu zgłosili się

dwaj czeladnicy,

zatrudnieni w znanej w Bielsku firmie rzeźnickiej z zawiadomieniem, że to oni właśnie dopuszczali się systematycznych kradzieży mięsa, przyczem czynili to

na wyraźne polecenie swego pracodawcy.

O fakcie tym donoszący byliby dawno zawiadomili władze, jednak wstrzymywała ich przed tem

obawa utraty pracy.

Obecnie jednak ruszyło ich sumienie, wobec czego postanowili raz skończyć z nieuczciwym procederem.

Dowiadujemy się, że pretensje swe zgłosili liczni poszkodowani rzeźnicy i masarze, którzy obliczają wyrządzoną im szkodę na

dziesiątki tysięcy złotych.

Na liście poszkodowanych figurują przedstawiciele najpoważniejszych firm rzeźnickich, m. in.

Chrobak, Lastowitz, Zimert, Bathelt, Feller, Zemann, Neiger i Schanzer.

W związku z aferą tych systematycznych kradzieży mięsa ustalono, iż sprawcami byli czeladnicy rzeźniccy Friedmann i Schanzer, pozbawieni ostatnio pracy w przedsiębiorstwie rzeźnickiem Glotzera w Bielsku (Węglowa 4). Przyznali się oni do tych kradzieży, których dokonywali z polecenia swego pracodawcy Glotzera, będącego dostawcą wojskowym.

W ten sposób Glotzer, jedynie dzięki tej „taniości" dostarczanego przez siebie mięsa mógł skutecznie konkurować z innemi firmami przy przetargach, a garnizon otrzymywał mięso po znacznie niższej, od rynkowej, cenie.

W toku dochodzeń ustalono ponadto, iż Glotzer dopuścił się innych poważnych wykroczeń, dokonując m. in. tajnego uboju, i uchylając się od kontroli władz sanitarnych i opłat rzeźnianych.

W ten sposób została wyjaśniona zagadka, skąd w miejscowym garnizonie powtarzały się często wypadki zachorowań przez żołnierzy.

Ponieważ Glotzer uchodził za najpoważniejszą firmę rzeźnicka, przeto afera ta wzbudziła wśród miejscowego kupiectwa i rzemiosła olbrzymie poruszenie.

Strajk w Jaworznie skończony

Robotnicy mają zapewnioną opiekę

JAWORZNO, 29.3. — Trzydniowy strajk robotników kopalni „Józef Piłsudski" w Jaworznie zakończył się ostatecznie w dniu dzisiejszym i wszyscy przebywający w podziemiach robotnicy o godz. 12 minut 30 wyjechali na powierzchnię.

Ustalone zostało, że z liczby 547 robotników, którym wypowiedziano pracę, część pozostanie w pracy, reszta zaś będzie turnusowo urlopowana i powróci do pracy po wyczerpaniu okresu zasiłkowego.

Zredukowani robotnicy przez okres pozostawania bez pracy otrzymywać będą deputat węglowy oraz mieszkanie bezpłatnie. Na okres świąt Wielkiej Nocy otrzymają pozostający w szczególnie ciężkich warunkach materjalnych deputat świąteczny na koszt dyrekcji kopalni ,w naturaljach lub w gotowiźnie.

Poza tem będą podjęte konieczne kroki dla zabezpieczenia zredukowanym robotnikom ich praw członkowskich w kasie brackiej.

Dostojni przemytnicy

Bielski rekin przemysłowy w potrzasku

Jak się dowiadujemy, straż graniczna wpadła w ostatnich dniach na ślad afery przemytniczej w Bielsku, w związku z czem przeprowadzono szczegółową rewizję w

willi fabrykanta p. B. P.

Rewizja dała

rewelacyjny wynik,

który potwierdził w zupełności stuszne zresztą podejrzenie straży granicznej odnośnie do przemycania przez żonę p. P.

zagranicznej garderoby

i przedmiotów użytku domowego.

W sprawie tej prowadzone są w dalszym ciągu dochodzenia, których wynik

trzymany jest w tajemnicy.

Wiadomość o rewizji w willi państwa P. wywołała wśród miejscowej elity sensację i jest rozmaicie komentowana.

25 wozów węgla

odebrano bezrobotnym z bieda-szybów

W związku z doniesieniami zarządów kopalń rewiru centralnego o dalszej eksploatacji przez bezrobotnych bieda - szybów, przeprowadziła policja w godzinach rannych dnia wczorajszego obławę na trudniących się sprzedażą węgla, pochodzącego z bieda - szybów.

W wyniku tej obławy, przeprowadzonej na drogach i szosach, zatrzymano ogółem 18 bezrobotnych, których pozbawiono 25 furmanek węgla. Węgiel zajęty oddano do dyspozycji kuchen dla bezrobotnych w miejscowościach, gdzie dokonano zajęcia, przeciwko zatrzymanym zaś sporządzono doniesienia do władz sądowych o paserstwo.

Trafiony zbłąkaną kulą

padł trupem na miejscu

RYBNIK, 29.3. — Tel. wł. — Wczoraj przed południem został postrzelony z tyłu w lewy bok w lesie w Książenicach w odległości około 500 metrów od zabudowań 45-letni Ludwik Szewczyk, mieszkaniec tej miejscowości, z zawodu kowal. Trafiony śmiertelnym strzałem Szewczyk padł trupem na miejscu.

W pierwszej chwili nie zauważono rany i przypuszczano, iż Szewczyk zmarł wskutek udaru serca, jednakże w pobliżu pracował na roli 18-letni syn zastrzelonego, Franciszek, który zwrócił uwagę, że słyszał odgłos strzału, co spowodowało, iż zwłoki poddano dokładnym oględzinom i zauważono śmiertelną ranę.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Złodzieje wynieśli 4 łóżka ze szpitala

Z Tarnowskich Gór donoszą:

Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do szpitala epidemicznego w Świerklańcu, dokąd rabusie dostali się prawdopodobnie przy użyciu wytrycha. Łupem ich stały się cztery kompletne łóżka z pościelą, znaczoną monogramami K. M., wyszywanemi czerwoną przędzą.

9 ha lasu spłonęło

Wczoraj o godzinie 9 przed południem wybuchł groźny pożar w rewirze leśnym pod Giszowcem, który szybko rozprzestrzeniając się zniszczył 9 hektarów 8-letniego lasu iglastego. Ogień ugasiła straż pożarna spółki akcyjnej Giesche.

Szkody wynoszą z górą 15.000 zł.

Zagadka śmierci rozwiązana

W związku z naszemi notatkami w sprawie tragicznego wypadku tramwajowego pod kop. Kleofas w Załężu dowiadujemy się, że kobieta, która w obawie przed ujęciem za przemyt wyskoczyła z pędzącego elektrowozu i poniosła śmierć jest 45-letnia Wiktorja Laryszowa z Chropaczowa (Bytomska 33).

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

Moskwa żachnął się i zachmurzył.

— Dlaczego oszalałem? Pan się boi wszystkiego i dlatego tak pan myśli. Eljaszewicz jest wywrotowcem, zgoda, ale też walczy, też się burzy i nie podstawia głowy pod jarzmo!

— Przestań pleść! — zawołał Poreda. — Czyż nie rozumiesz tego, że Eljaszewicz robi to wszystko dla interesu, dla pieniędzy? Czyż nie widzisz, że on i jemu podobni nie mają właściwie żadnej idei, że są tylko płatnymi parobkami?

Moskwa mruknął coś pod nosem w odpowiedzi i zamilkł. Nie chciał się wdawać w dalszą dyskusję, gdyż wiedział, że Poredy nie przekona. Rozumiał przecież doskonale, że Eljaszewicz jest człowiekiem szkodliwym, że działalność jego nie ma na celu dobra mas, ale niemniej imponowała mu jego żywotność, odwaga i przedsiębiorczość.

— Ten nie siedzi w okopach! — myślał z radością. — Nie wyczekuje na okazje i nie rozkłada roboty na lata! Żebyśmy to tak mogli...

Spojrzał na Poredę i uderzyła go niezwykła bladość policzków inżyniera, który choć w ostatnich czasach zmienił się ogromnie, to jednak tak źle jeszcze nie wyglądał.

— Czy pan się źle czuje? — zapytał z troską.

— Źle? Nie, Janie, martwi mnie tylko i przeraża to wszystko, co mówisz. Jesteśmy w obliczu dnia przełomowego. potrzeba zebrać wszystkie siły, skupić się dla tego wysiłku, który nas oczekuje, a tymczasem wracają znów nieoczekiwane fale, o których myślałem, że uspokoiły się już...

— O mnie pan mówi?

— Tak, Janie. Przeznaczam ci dużą rolę w naszem życiu i składam na twoje barki ciężar olbrzymi, musisz być silny i niezachwiany...

Jan znów nic nie odpowiedział. Oświadczenie Poredy wydało mu się podejrzane i niebezpieczne.

— Czyżby znów zamyślał usunąć się i ukryć? Czyżby znów chciał nas zostawić?

Doszli właśnie do dworca i stanęli przy kasie, by wykupić bilety. Nie mówili już nic, zajęci swojemi myślami, poważni i obaj zaniepokojeni.

Poreda martwił się Janem, jego pomysłami i po raz już chyba tysiączny zapytywał w duchu, czy może i ma prawo liczyć na tego człowieka w tym stopniu.

Jan miał podobne wątpliwości i było to zrozumiałe, gdyż obaj oddani byli całkowicie sprawie, rozumieli jej wielkość i drżeli na myśl, że mogliby z jakichś powodów, leżących w nich samych, przegrać kampanję.

Zajęli miejsca w przedziale trzeciej klasy i oczekiwali na ruszenie pociągu. Mieli przed sobą kilka godzin jazdy i obiecywali sobie odpocząć jako-tako po trudach ostatnich dni.

Poreda stał w oknie i palił papierosa. Myślał o Warszawie.

— Czy i teraz stanie mi ta kobieta na drodze? — zapytał się nagle i uczuł dreszcz chłodu, który przebiegł mu mrowiskiem po plecach.

Wstrząsnął się, lecz opanował nerwy natychmiast.

— Choćbym ją nawet spotkał — nie ugnę się! — postanowił twardo.

— To wszystko już się skończyło nazewnątrz niepowrotnie, a resztę wypali zemnie czas...

Przed oczami zamajaczyła mu jasna główka pani Marysi, uśmiech jej małych ust i wydało mu się, że słyszał jej głos. Śpiewała jakieś gorące tango o miłości i zdradzie...

— To było w „Adrjatyckiej"... Zwalił mnie z nóg alkohol i zmogły nerwy... Dziś obronię się...

Odwrócił się od okna i usiadł na ławce naprzeciwko Moskwy, który przeglądał kupioną na dworcu gazetę.

— Co tam nowego, Janie? Piszą co o nas?

— Całe strony. Niech pan patrzy...

Podał mu gazetę i uśmiechnął się. Poreda wziął się z zainteresowaniem do czytania i ani zauważył, że pociąg już ruszył, minął dworzec, rozpędził się i mknął dudniąc po szynach.

Moskwa kołysał się w takt stukotu, co chwila przymykał oczy, aż wreszcie zasnął na dobre.

Poreda, skończywszy czytanie gazety, spojrzał na Jana i uśmiechnął się dobrotliwie.

— Śpij, śpij i odpoczywaj. Czeka cię jeszcze praca i męka i trud...

Pismo, które odłożył przed chwilą, donosiło w olbrzymim artykule o celach kongresu, o pracy Poredy i Moskwy, przewidywało wielkie zmiany w ustroju społecznym i niepokoiło się o przyszłość.

(Dalszy ciąg jutro).

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

— Wychodzę z jego punktu widzenia. Można całkowicie oddać się tak samo instynktowi zbrodniczemu, jak każdej innej namiętności.

— Czy chce mnie pan przestrzec? — zapytała cicho Katarzyna. — Przed kim?

— Nie mogę czytać w pani sercu, a gdybym nawet miał taką władzę, sądzę, żeby mi się pani oparła. Powiem pani tylko tyle: są pewne typy męskie, które mają dziwnie fascynujący wpływ na kobiety.

— Czy ma pan na myśli hrabiego de la Roche? — zaśmiała się Katarzyna.

— Są inni, daleko od niego niebezpieczniejsi. Posiadają cechy, najłatwiej jest uwieść kobietę: lekceważenie niebezpieczeństwa, zuchwalstwo i bezczelność. Widzę, że i pani jest pod urokiem. Mam jednak nadzieję, że zatrzyma się pani w porę. Człowiek, o którym mówię, żywi dla pani szczere uczucia... a jednak...

— Któż to taki?

Puaro podniósł się do jej ucha i szepnął:

— Nie byłoby jeszcze tak straszne, gdyby pani pokochała złodzieja, ale mordercę?

Puaro skłonił się i pozostawił ją samą. Posłyszał tylko lekkie westchnienie, lecz udał, że nie zwrócił na nie uwagi. Powiedział, co myślał. Jej rzeczą było zastanowić się teraz.

Ryszard Kettering, wychodząc z kasyna zobaczył Katarzynę, siedzącą na ławce i podszedł szybko.

— Grałem, — powiedział z lekkim śmiechem, — i przegrałem wszystko... przynajmniej wszystko, co miałem przy sobie.

Katarzyna przyglądała mu się z zażenowaniem. Odrazu zauważyła w nim zmianę. Jakieś powstrzymywane wzruszenie, które zdradzało się nic nieznaczącemi drobiazgami.

— Zdaje mi się, że pan zawsze lubił grać. Ma pan to we krwi.

— I że sprzedam ostatnią koszulę, aby zadowolić tę moją namiętność, prawda? Ma pani, zdaje się, rację. Czy nie rozumie pani tej szalonej emocji, jaką daje ryzyko utracenia w ciągu jednej minuty wszystkiego, co się posiada?

Mimo zwykłego opanowania, Katarzyna nie mogła powstrzymać lekkiego odruchu.

— Chciałbym z panią pomówić,—rzekł Ryszard. — Kto wie, kiedy nadarzy się znowu okazja. Rozeszła się pogłoska, że ja jestem zabójcą żony... Nie, proszę, niech mi pani nie przerywa. Oczywiście, że posądzenie to jest zupełnie bezsensowne.

Zatrzymał się chwilę, poczem mówił dalej spokojnym głosem:

— W moich wyjaśnieniach wobec policji i miejscowych władz musiałem obrać... pewien sposób. Ale z panią będę szczery. Zanim ożeniłem się, szukałem przedewszystkiem kobiety bogatej. Szukałem posagu, zanim jeszcze ujrzałem po raz pierwszy Ruth Van Aldin. Przypominała mi wyglądem smukłą Madonnę i naprawdę miałem wtedy najlepsze intencje. Zawiodłem się jednak całkowicie. Kiedy pobieraliśmy się, moja żona kochała innego mężczyznę. Nie miała dla mnie nigdy cienia życzliwości. O, ja się nie skarżę. Nasz związek, to była tranzakcja handlowa: żona pragnęła tytułu, a ja pieniędzy. Nieszczęście nasze spowodowało to, że Ruth była Amerykanką. Nie mając dla mnie najmniejszego uczucia, żądała, abym był jej wiernym rycerzem. Posuwała swój cynizm niejednokrotnie do tego, że mówiła mi wprost, iż kupiła mnie i że ja do niej należę. W rezultacie zacząłem zachowywać się w stosunku do niej haniebnie. Powie to pani mój teść i będzie miał słuszność. W momencie śmierci Ruth, byłem u progu ruiny. Gdy ma się za przeciwnika Rufusa Van Aldina, można się spodziewać najgorszej katastrofy.

— A potem? — zapytała Katarzyna.

Ryszard wzruszył ramionami.

— Potem Ruth zamordowano w sposób dla mnie opatrznościowy...

Roześmiał się. Katarzyna wzdrygnęła się.

— Rażę panią, widzę to. A jednak mówię pani całą prawdę. Niech pani pozwoli, abym zrobił jej pewne zwierzenie. Od chwili, kiedy panią ujrzałem, zrozumiałem, że jest pani jedyną kobietą na świecie, która istnieje dla mnie. Z początku... obawiałem się pani. Myślałem, że przyniesie mi pani nieszczęście.

— Ja, panu nieszczęście?

— Czemu odpowiada mi pani takim tonem?

— Myślałam o pewnych wieściach, które doszły moich uszu.

— Opowiedzą pani o mnie dużo jeszcze innych rzeczy i dużo z nich, niestety, będzie prawdą. Całe moje życie, to była gra i to o duże stawki. Zapomnijmy o przeszłości. Przedewszystkiem jednak jest pewien punkt, co do którego nie chciałbym, aby pani miała choćby cień wątpliwości. Przysięgam pani na wszystko, co mam świętego, że ja nie zabiłem mojej żony!

Wydawał się zupełnie szczery, ale Katarzyna miała wrażenie, że mówił zbyt teatralnie. Widząc jej niespokojne spojrzenie, powiedział:

— Nie chce mi pani wierzyć, ponieważ raz już pani skłamałem. Ja rzeczywiście wszedłem do przedziału mojej żony.

— Ach!

— Poco tam wszedłem? To dosyć trudno wytłumaczyć. Postaram się jednak to zrobić. Śledziłem trochę Ruth i kryłem się przed nią w pociągu. Moja przyjaciółka, tancerka Mira, wspominała mi o tem, że żona ma się spotkać w Paryżu z hrabią de la Roche i o ile mogłem sądzić, był to fałsz. Zawstydzony mojem podejrzeniem, chciałem zobaczyć się z żoną, aby raz na zawsze wszystko między nami wyjaśnić. Otworzyłem drzwi jej przedziału i wszedłem.

Przerwał.

— Tak, i cóż dalej? — zapytała Katarzyna.

— Ruth spała, wyciągnięta na łóżku z twarzą zwróconą do ściany... widziałem tylko jej włosy. Mogłem ją obudzić. Ale nieoczekiwanie nastąpiła we mnie reakcja. Co mieliśmy sobie właściwie powiedzieć? Przecież wszystko powtórzyliśmy już sobie po tysiąc razy. Zdawała się spać tak spokojnie. Opuściłem bez szmeru przedział.

— Dlaczego kłamał pan w policji?

— Dlatego, że nie jestem kompletnym warjatem. Od samego początku rozumiałem, że jeśli chodzi o pobudki zbrodni, ja najłatwiej mogłem być podejrzany. Gdybym przyznał się, że wszedłem do przedziału mojej żony, na chwilę przed popełnieniem zabójstwa, odrazu i bezapelacyjnie byłbym obwiniony o tę zbrodnię.

— Rozumiem to.

Czy rozumiała naprawdę? Nie umiałaby tego powiedzieć. Ulegała magnetycznemu wpływowi, jaki wywierał na nią Ryszard, lecz tajemny instynkt trzymał ją na wodzy.

— Katarzyno! Pani wie, że ją kocham... A pani, czy mnie kocha?

— Nie wiem, — odpowiedziała szeptem Katarzyna.

Rozejrzała się wokoło zrozpaczonym wzrokiem, jakgdyby szukając pomocy. Na twarz jej wypłynął rumieniec, ujrzała bowiem zbliżającego się wysokiego, jasnowłosego młodzieńca, utykającego lekko na lewą nogę. Był to major Kniton.

Widok jego sprawił Katarzynie ulgę, to też zwróciła się ku nadchodzącemu niezwykle uprzejmie.

Ryszard podniósł się z twarzą posępną, jak chmura, z której lada chwila ma wystrzelić piorun.

— Lady Tamplin ma atak. Muszę zanieść jej receptę bardzo skutecznego środka, — powiedział i oddalił się śpiesznie.

Katarzyna usiadła znowu na ławce. Serce jej biło gwałtownie i nierówno. Rozmawiając z majorem powoli odzyskała spokój.

Po chwili zorjentowała się jednak, że młody sekretarz wynurza jej swoje uczucia, jak poprzednio Ryszard.

Lecz czynił on to w sposób mniej obcesowy. Mówił jakieś oderwane wyrazy, które z trudem rozumiała.

— Od pierwszej chwili, kiedy panią zobaczyłem... ja... nie powinienem pani o tem jeszcze mówić... ale pan Van Aldin chce opuścić Francję lada dzień i mogę nie znaleźć już okazji pomówienia z panią. Ja wiem, że pani nie może mieć dla mnie żadnego uczucia... za mało mnie pani zna. To niemożliwe. Samo przypuszczenie byłoby z mojej strony zarozumiałością. Mam pewien majątek... nie jest to zbyt wiele coprawda. Nie... niech mi pani nie odpowiada teraz... Przewiduję odpowiedź pani. Chciałem tylko, na wypadek, gdybym nagle wyjechał, powiedzieć pani, że ją kocham.

Widząc go tak pokornego i łagodnego, Katarzyna była wzruszona.

— Chciałem tylko pani powiedzieć, że gdyby pani kiedykolwiek znalazła się w ciężkiej sytuacji, proszę liczyć na mnie.

Ujął jej dłoń, zatrzymał chwilę w swojej, poczem odszedł śpiesznie w kierunku kasyna.

Dalszy ciąg jutro.

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane

Zł. 5.000 na n-ry: 46067 64880 76384 107820.

Zł. 2.000 na n-ry: 7677 8834+ 11228 20262 21541 35103 42131 43881 56265 73467+ 89630 111494+ 112340 115201 119729 127251+ 144294.

Zł. 1.000 na n-ry: 1078+ 3436+ 8601 15331 17412 17890 21947 22950+ 29410 36536 40144+ 41532 44672 52079 53377 57607 67282+ 70124 77841 84778 87028 90377+ 90984+ 92922+ 94963 96957+ 97111 101486 114207 116831 118267 120550 122366 126760 130665 131046 133712 137138+ 138366 138965 143818 146026 146704.

Numery oznaczone plusem wygrywała premje.

Stawki

I ciągnienie

90 220+ 689 806+ 19 1364 409 55 649+ 823 96+ 900 93 2322 649 774 97 918 3193 244 334 476 583 859 4183 293 722 853 5019 582 846 74 87 6011 88 133 613 22 52 795 801 7163 218+ 99 864 971 8136 432 603+ 720 803 9236 38 928

10061+ 110 353 502 852 11089 136 659 717+ 21 920 94 12111 43 396 955 13082 526 14059 174 408 529+ 32 623 91 776 876 15081 257+ 645 772 861 16007 43 247+ 566 607 17189 275+ 770+ 871 952 18189 327 69 80 479 864 19198 357 88+ 419 51 844+

20432 80 999 21058 521 77+ 659+ 74 92 814 94 22178 332+ 70 408 552 646 780 23039 127 302 85 440 834 73 86 978 24246 516 823+ 71 25139+ 375 84 440 779 26129 315 91+ 488 746 922 27269 424 648 28106 310+ 83 603+ 29109 729 74

30155 338 831 39 31005 13 196 681 715 835 32225 333 77+ 508 76+ 655 67 93 727 801 33057 67 326 34196+ 443 598 737 812 945 35280 434 787+ 997 36102 52 78 95+ 351+ 510 626 979 90 37047 108 67 208 325 44 46 795 38123 72 228 34 95 511 39229 313 18 448

40148 232 718 28 804 8 63 41126+ 248 73 394 589 729 963+ 42398 740 994 43489 579 621 44021+ 578 606 753 930 45182 818 97 46011 23 515 602 870 47108 365 411+ 48015+ 206 9 82 49203 853+ 71

50166 357 699 992 51144+ 293 346 412+ 37 766 52275 320+ 91 623 796 53447 88 679 939+ 54090 173 465 930 55170 984 56176 347 83 425 57016 174 342+ 941 58358+ 60 777 815+ 946 59373 673

60042 66 500 679 61133 410 44 530 31+ 71 77 942 62183 215 399 844 63134 304+ 741+ 822 84 97+ 64009 54 76 249 471+ 507 628 65 86 816+ 959 65295 310 66079 799 67034+ 89 259 357 68233 41+ 71 90 309 58 469 539 59 705 988+ 69097 313 424+ 905 84 86

70105+ 716 71398 824 72009+ 214 594 769 886 985 73208 581 798+ 836 74071 101 97 304 33 413 39 727 75161 71 231 490 693 794 997

76901 77010 139+ 313 973 78546 664 766 79929

80029 123+ 694 318 42+ 81181 519 641 842 82075+ 393 459 612 14 930 51 83059 629 38+ 63 84421 85200 338 48 416 512 619+ 818 86064 492 833 949 87230 38 382 511 665 88107+ 53 593+ 645 793+ 95 89323 580 639 950

90011 584 621 73 851 916+ 91107 340 524 601 744+ 92175 343 604 713 820 93027 195 246 629 733 69 94009 7+ 14 63+ 163 293 360 83 560 85 727 95280 86+ 96003 30 166 477 786 97120 90 295 394 452 829 98008+ 373 530 734 978 99148 202 410 557 98 655 965

100089 178 388 414 587 848 956 101404 11 662 778 834 102024 469 615 88 979 103102 327 92 597 781 104555 817+ 105187 452 550 745 868 923 40 106022 39 131 415 69 627 721+ 938 46 107047+ 328 716 809 910 108029 621 731 920 109172 237+ 368 461 717+ 83

110130 79 363 414 500 17 602 768+ 871 111015 92 240 432 74 593 655 112596 873 963 75 113306 508 898+ 114506 620 769 894 115094 148 286 349 524 642 50 116171 410 29 565 876 117034+ 126 46 938 50 118575 818 119083+ 524 44 629 73 867 78

120117 68 208 319 50 563 673 704 828 911 15 121539 628 703 122194 899 966 123039+ 178 298 669 773+ 922 55 124185 260 473 614 888 91 125056 188 251 337 67 498 746 126010 80 89 148+ 414 643 717+ 127086 253 64 69+ 324 415+ 29 752 886 98+ 903 24+ 128101 946 129 238 607+ 20 759

130045 89 196 216 552+ 94 612+ 67 958 67 131089 752 839 54 132225+ 64+ 908+ 41 133162 73 266 739+ 47 881+ 134151 242+ 347 423 36 51 622 27 135846 136017 321 516 46+ 137070 67 132 298+ 330 495 656 138649 793 139015 155 94 248 496+ 726 857 62

140125+ 266 321 551 703 72 831+ 919 141329+ 563 647 849 933 142133 257 97 529+ 30+ 38 94 656 741 143762+ 937+ 144764 812 145064 326 488+ 506 768 857 95 910+ 146210 43+ 381 668 877 147023 27 39 50 357 506 602+

II ciągnienie

95 143 281+ 324 937 50 1057+ 339 40 729 58 865 2100 2+ 354+ 627 66 3066+ 661 72 81 93 873 4021 647 764 77 859 5584+ 613+ 24 706+ 93 813 6045 104 35+ 277 7189 434 82 570 799 825 8005 81 457 512 673 710+ 75 9013 143+ 316 599 990 10039 180 419 31 76 892+ 964+ 11166 99 471 636+ 822 36 907 12165 380+ 440 511 19+ 822+ 13239+ 646 14100 217 362 431 66 728 810 918 15605 19 16028 273 332 53+ 17302 16 823 18077 333 46 586+ 620 701 854 909+ 19940 77

20179 553 644 950 21102 256 362 460 530 48 69+ 746+ 22006 149 430 90 636 791+ 981 23066 189 237 345 499 580 671 81 776 85 813 24228+ 63+ 514+ 42 25258+ 435+ 524 691+ 26301 688 701 35 892+ 924 27230 308 40 48 958+ 28055 193 318 20 41+ 525+ 691 704 29187 804 948

30075 126 255 330 73 431 32 49 970 31101 204 460 70 634 822 980 32209 95+ 300 644 47 867+ 33407 44+ 531+ 737 91+ 34046 456 601 827 40 35202 318 453+ 761 35436 37 526 907 37496+ 636+ 834 933 59

38390 446 576 980 39068+ 513 783 981.

40020 674 41088 306 48 928 42162 364 636 810 917 55 43169 278 387 903 44034 113 359+ 421 502 96 97+ 739 74 841 53+ 991 45111 350 419 510+ 640 46144 49 75 525+ 712 36 98+ 47002 15 137 922+ 48106 28 238 92 487 738 918 89 49272+ 388 853+ 75.

50085 143 817 68 51191 261 73 459 517+ 69 52217+ 373 447 77+ 653+ 800 68 53086 183 306+ 614 54043 140 300 20 451 68 669 846 89 916 55101+ 24 239 625 56083 208 300 416 57031 101 218 423 24+ 90 747 79 822+ 58349 631 835 904 59622 718 845 52.

60111 483+ 764+ 923 75 61070 254 332 56 657 845 62154 239 51 576 897+ 63080 112+ 40 249+ 637 702 984 64257 95 447 51 515 61 622 65018 244 344 454 77 543 754 66063+ 530 604+ 741 864 67147+ 203 74 304 22 80+ 83 84 942 68208 65 391 688 813 929 69032 105+ 453 620.

70287 376 89 403 50+ 621 710 71090 213+ 86 301 6 55 498 519 58+ 771 77+ 850 72213 534 726 27 99+ 965 73461+ 506 36 705 74036 52+ 103 22 48 64+ 251 415 85 633 778+ 863 75021 220+ 448 89 514 851 66 919 56.

76025 371 923 41 77204 427 96 796 838 48 932 38 78165 87 204 59 378 885 79096 156 382 524 624

80108 287 366 622 84 832 81387 851 82080 83296+ 345+ 616 877 84097 219 358 419 744 857 85040 117 323+ 614 95 721+ 801 34+ 53 86034+ 178+ 410 546 729 87014+ 65 77+ 218 66 328+ 492 596+ 657 88157 352 85 89330 459 664 788 849

90212 653 872 94 91059 61 608+ 31 895 92031 32 508 777 833+ 62 93 93004+ 223 868 94074+ 248 398 637 96 95054 136 85 345 48+ 832 44 96292 488 960 97128+ 314 24+ 66 496 780 812+ 939 92 98028+ 146 380 516 712 826 52 74 964 99094 78+ 327

100066 67+ 111 228 474+ 579 687 878 101089 250 82 343 654 82 97 774 826 102125 492 545+ 75 103068 156 425+ 503 27 979 104063 181 281 87 323 414 716 106049 106 18 25 470 540+ 642 906 8 106239+ 321+ 416 503 981 107132 270 322 481 701 800 108036 126 63 93 311 464 559 79 647+ 109030 143 70 343 400 827 28+

110119 372 620 99 993 111104 678 813 112106 83 266 404 67 98 554 804 113162 260 372 78 82 580 655 114017 215 404 70 115346+ 84 417 53 718 79 892 938 116014 341 472 647 78 117103 43 234 662 118234+ 99 335 812 119045+ 115 304 22 23+ 72 481

120430 43 649+ 863 121052 83+ 341 531 643 741 895 909 122332 430+ 709 801 31+ 123091 120+ 89 392 437 55+ 94 605 908 44 124615 18 737 60 71 98 997+ 125176 93+ 429 77 660 87 827 126339 430+ 519 821 971+ 127024 56 271 726 910 128161 269 348+ 518 609 864 909 95 129110 542 769 885

130135 214 309 29 402 646 711 59 990 131332 522 667+ 709 64 906+ 132140 221 475+ 781 976 79 133771 72 134104 272+ 657 809 80+ 83 910 135026 326+ 549 625 728 861 67 136102 46 375 536 137147+ 59+ 336 407+ 12 989 138171+ 286+ 488 694 763 868+ 82 83 984 98 139033 107 75 489

140064 282+ 445 84 603 44 141214 340 53 428 742 83 142310 57 518 879 916+ 143186 455 705 77 942+ 144172 288 327 61 452 62 874 145363+ 94 514 651 767 146055 211 545 649 863 963+ 147308 530 75 674

Czwartek **30** marca 1933 r.	Dziś Zozyma. Jutro Kornelji. SŁOŃCE Wsch. sł. g. 5.18. Zach. sł. g. 6.05. Wsch. ks. g. 6.16 Zach. ks. g. 11.41

Węgierski temperament

Piękna tancerka broni swej nietykalności

Wycie jazzbandu, obnażone ramiona kobiet, błyszczące podnieceniem oczy, gdzieś z kąta dolatujący hałaśliwy, pijacki śmiech, kolorowe strzępy serpentin... składają się na conocną atmosferę, w której pracuje ona, mała tancerka węgierska, jasnowłose dziewczę, gdzieś z pod Budapesztu koleją losu zagnane na śliski parkiet warszawskiego dancingu.

Co noc o jednej godzinie pada snop czerwonego światła na puste miejsce między stolikami, gdzie ukazuje się naga tancerka Eriska Nagy i zaczyna tańczyć.

Tak też było i tej nocy. Podchmieleni goście uśmiechali się obleśnie, zaczepiając bezwstydnemi uwagami tańczącą.

Tylko siedzący przy środkowym stoliku młody malarz Jerzy W. patrzył na nią innemi oczami Dla niego naga tancerka była zawsze tą dawną małą Eriską, poznaną trzy lata temu

w węgierskiem miasteczku

podczas artystycznej wędrówki.

Przymknął oczy i marzył. Widział siebie i ją w pełnym rozkwitłych róż ogrodzie jej matki.

Tony czardasza przywodziły mu na pamięć dzieje ich płomiennej miłości. Pierwszy pocałunek, szalone noce, zaklęcia dozgonnej wierności i

nagłą jej ucieczkę

z nędznym kabotynem, przejezdnym tancerzem.

Młody malarz nagle zapłakał i wśród łkania opowiedział swą smutną historję siedzącemu z nim przyjacielowi p. Zdzisławowi A., który, wysłuchawszy opowieści, postanowił pojednać przyjaciela z dawną jego kochanką i pociągnął przebiegającą obok nich tancerkę za „falę kruczych włosów".

Węgierka przystanęła, w oczach jej zapaliła się iskra prawdziwego madziarskiego gniewu, poczem Eriska krzyknęła:

— Cholera nie goście. Za perugie taki łachmyta jeden z drugim artystkie ciągnie. a syfon wody i 2 szklanki ma na stołku. Rządzi się drań w jenteresie, jakby conajmniej jendyka z komputem zamówił... łachadojda bigosem karmiona!

Pan Jerzy W. wstał, rozłożył ręce i zawołał głosem rozdzierającym:

— Eriska, nie poznajesz mnie... Za to, żeś mi wówczas serce na wylot przebiła,

giń z mojej ręki.

Tu rozżalony amant chwycił syfon selcerskiej wody i strzyknął na tancerkę orzeźwiającym strumieniem.

Łatwo się domyśleć, co się wówczas stało. Panna Eriska zdemolowała stolik, turbując dotkliwie obydwu przyjaciół. Całe towarzystwo znalazło się w komisarjacie. a potem w sądzie grodzkim.

Tu wyszło na jaw, że pan Jerzy nigdy na Węgrzech nie był, ale zawsze unosi go fantazja, ilekroć wyborową zakrapia wermutem.

Tancerka zaś tylko tyle ma wspólnego z Węgrami, że jej mamusia sprzedawała węgierki za Żelazną Brama. tatuś zaś lubi po wódce zagryźć węgierską słoniną. A wogóle nazywa się Waiercia Ptaś i mieszka na Nowem Bródnie.

Wyrok normalny — po 50 złotych grzywny.

Podpalał

aby mieć pracę

WILNO, 29.3. We wsi Missuny aresztowano bezrobotnego cieślę Wacława Michalonka, który pozostając od dłuższego czasu bez pracy, a będąc obarczony większą rodziną, wpadł na niezwykły pomysł zarobkowania.

Mianowicie Michalonek podpalał zagrody włościańskie i budynki mieszkalne. Podpalił w ten sposób dom Jachimowicza, dwie stodoły Wisłonka i Pietraszkówny. Po podpaleniu zgłaszał się do poszkodowanych ofiarując pracę.

Śledztwo doprowadziło jednak do wykrycia sprawcy podpaleń i pomysłowego cieślę aresztowano.

Wieści gieldowe

Banknoty

Dol. St. Zjednoczonych 8.88.25.

Metale

Dolar zł. 9.07; Rub. zł. 4.76; Rub. 1.33; Sr. bilon ros. 0.63.

Repertuar Teatru Polskiego

Piątek 31.3 o g. 20: ,Parada gwiazd"

Sobota, 1.4 o g. 15.30: „Golgota" (dla szkół), o g. 20: „Nowa umowa małżeńska".

Niedziela, 2.4. o g. 16: „Golgota". przedst. Tow. Polek, o g. 20: „Nowa umowa małżeńska".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Czwartek 30.3 *(Rybnik)* o g. 19.30: „Proboszcz wśród ubogich"; *(Nowa-Wieś)* o 19.30: „Peppina"

Piątek, 31.3 *(Lubliniec)* o g. 19.30: „Proboszcz wśród ubogich", *(Pszczyna)* o g. 19.30: „Peppina".

„PARADA GWIAZD"

Jutro, w piątek dnia 31 b. m. o godz. 20 festival gwiazd filmu i sceny, p. t. „Parada Gwiazd", wielka rewja przebojów stolicy w 2 częściach 16 obrazach z udziałem Marji Bogdy uroczej gwiazdy ekranu, Adama Brodzisza ulubieńca publiczności, popularnego gwiazdora ekranu, Witolda Conti, znanego gwiazdora ekranu i sceny, królewicza ekranu polskiego na rok 1933, Mieczysława Cybulskiego, lubianego gwiazdora ekranu i sceny, Kazimierza Chrzanowskiego, piosenkarza i conferansiera, artysty Teatru „Morskie Oko" Janiny Skrobeckiej pieśniarki, recytatorki, artystki teatrów stołecznych. Kapelmistrz S. Maciejewicz. Reżyser Walery Jastrzębiec. Bilety sprzedaje kasa teatru.

:o:

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino Capitol: „Tajemnica zamku Porlock", „Sembulerus".

Kino Casino: „Mężczyźni w jej życiu" — Prolongowany!

Kino Colosseum: „Harold Lloyd jako kinomanjak".

Kino Palace: „Droga do raju" — prolongowany!

Kino Rialto: „Proces Gorgonowej", „Serca na rozdrożu".

Kino Union: „Romanse cygańskie".

Kino Apollo, Bielsko: Program podwójny: „Cudotwórca" (Silvia Sidney) i „Kawalerowie dzikiego zachodu" (George O'Brien).

:o:

Miły synalek

Znany policji złodziejaszek 19-letni Alfred Maraszczuk z Szarleja (3 Maja 32) opuściwszy niedawno mury zakładu poprawczego w Cieszynie, powrócił w rodzinne pielesze.

Niedługo jednak potrafił on być uczciwym. Następnego już dnia okradł swą matkę Marję z kwoty 63 zł., która — znając narowy syna — przechowywała je pod stosem bielizny na dnie kosza.

Ale i tam dostał się niepoprawny złodziej i z gotówką wyfrunął na wolność.

Aferzysta śląski -- Keller zwolniony przez sąd wiedeński

Według nadeszłych z Wiednia wiadomości, przytrzymano tam w związku z wykrytą w swoim czasie na Śląsku aferą sfałszowania weksli na sumę zgórą miljon 200 tysięcy zł. Augusta Kellera, który uciekł do Wiednia i odpowiadał tam za czyn ten przed sądem krajowym karnym. Przesłuchani świadkowie wyrazili mniemanie, że gdyby poszkodowani nie byli zrobili na Kellera doniesienia, ten byłby się wywiązał ze swoich zobowiązań.

Opierając się na tych zeznaniach, sąd, biorąc przytem pod uwagę fakt, że do fałszerstwa weksli przyznała się przed sądem w Katowicach kochanka Kellera Laszczakówna, wydał wyrok uniewinniający.

::*::

G golo--złodziej przed sądem

Przed kilkoma tygodniami głośne było w Katowicach włamanie do zakładu krawieckiego Vluki (Pocztowa 11). Wówczas to łupem pomysłowych rabusiów stało się kilkanaście sztuk materjałów angielskich,

Odnalezione przez policję u paserów sztuki materji przyczyniły się do ujęcia jednego z uczestników tej wyprawy złodziejskiej

Bernarda Czekańskiego, fordansera jednego z katowickich kabaretów.

Oskarżony o kradzież z włamaniem Czekański odpowiadał wczoraj przed sądem grodzkim w Katowicach. Wypierał się on sprytnie udziału w kradzieży, dostarczone jednak dowody przemawiające przeciwko jego niewinności, sąd uważał za niewystarczające i na tej podstawie skazał Czekańskiego na

6 mies. więzienia

z zaliczeniem aresztu śledczego.

Gdy sąd ogłosił wyrok, przysłuchujące się rozprawie znajome Czekańskiego westchnęły na nutę znanej piosenki:

„O mój Gigolo, biedny Gigolo..."

Po 14-tyg. kuracji górnik zmarł w lecznicy brackiej

W lecznicy spółki brackiej w Katowicach zmarł onegdaj 45-letni Jerzy Czechan, rębacz na kopalni „Aleksander" w Wyrach. Osierocił on żonę i dwoje dzieci zamieszk. w Łaziskach Górnych.

Przyczyny śmierci Czechana należy dopatrywać się w

grubem niedbalstwie

jeśli się weźmie pod uwagę, że Czechan uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi zmiażdżenia kolana jeszcze w dniu 15 grudnia r. ub. przebywał na kuracji w lecznicy brackiej 14 tygodni, mimo tego jednak nie wyleczono go.

Koniecznem w tym wypadku byłoby oświadczenie się naczelnych władz wspomnianego szpitala.

Niema dnia aby... Eldorado złodziejskie w Król. Hucie

Wśród miejscowości województwa śląskiego rekord w kradzieżach bije Królewska Huta. Może dlatego, że burmistrzem jej jest b. sędzia — więcej wyrozumiały dla przestępców?

Oto niekończąca się rubryka z ostatniej doby:

W sali gimnastycznej szkolnej okradziona została z zegarka branzoletkowego 13-letnia Hildegarda Pytlikówna, uczenica, która przed lekcją zdjęła zegarek i położyła w bezpiecznem miejscu.

Chociaż zima minęła już bezpowrotnie znalazł się jakiś „amator" futra, który je skradł z szafy w mieszkaniu p. Maksymiljana Hammera (Wolności 28). z

Dziwny złodziej zawitał w czasie nieobecności domowników do mieszkania p. Zygmunta Szukalskiego (Gimnazjalna 19). Dziwny o tyle, że zadowolnił się 3-ma żarówkami, które wyjął z radjoodbiornika.

Onegdaj w godzinach popołudniowych okradziona została w sklepie „Del-Ka" przy ul. Wolności p. Zofja Gawletowa z Wielkich Łagiewnik pow. Lioliniec w chwili gdy przymierzała obuwie.

Konstancja Freitagowa (Łukaszka 14) przechowywała skromne swe oszczędności w miejscu najmniej do tego celu odpowiedniem. To też niebawem przekonała się, że zawiniątko ukryte w sienniku zaginęło.

Radjo

KATOWICE, Czwartek 30 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Intermezzo muzyczne. 12.30: Komunikat meteorolog. 12.35: XXII-gi koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Komunikat gospodarczy i giełdowy katowicki. 15.35: „Przegląd czasopism kobiecych". 15.50: Muzyka lekka. 16.25: Kurs średni języka francu skiego. 16.40: „Utopje w Stanach Zjednoczonych". 17: Recital fortepianowy Muzyki Polskiej — prof. Aleksandra Wielhorskiego.

17.40: Odczyt z Warszawy. 18: Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja"). 18.25: Muzyka lekka. 19: Feljeton sportowy. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty harcerskie. 19.30: Kwadrans literacki z książek Jana Parandowskiego p. t. „Dysk Olimpijski". 20: Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie Wiadomości sportowe. 21: Wywiad z mistrzem łyżwiarskim Słowiańszczyzny p. Kalbarczykiem — o ubiegłym sezonie łyżwiarskim. 21.30: Słuchowisko p. t.: „Bracia". 22.15: Transmisja z teatru „Morskie Oko" w Warszawie I-szej części rewji p. t.: „Rewja miłości". 23.20: Komunikat meteorolog. 23.25 — 24: Muzyka taneczna.

ATOWICE. Piątek 31 marca.

11.50 — Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy i giełdowy katowicki. 15.10 — Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50 — Bajeczki dla dzieci. 16.05 Pogadanka z działu „Kosmetyka". 16.20 — Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 16.40 — „W trzydziestolecie pionierskich prac Marconiego". 17.00 — Recital skrzypcowy w wyk. Karin Rossander. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (dział „Literatura polska") p.t.: „Wyspiański" — odczyt I-szy — wygł. p. Leon Płoszewski. 18.25 — Koncert z Warszawy. 19.00 — „Polacy na dalekich szlakach. — Z cesarzem Maksymiljanem w Meksyku". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton p.t. „Jestem kupcem". 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie feljeton literacki p.t.: „Naśladowcy i prześladowcy Norwida". 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.55 — Komunikat meteorolog. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

JÓZEF BRAŃSKI **Arbiter turniejów międzynarodowych**

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapaśniczych

ROZDZIAŁ XV

POD GROŹBĄ ŚMIERCI

O godzinie piątej Fredek był znowu w mieszkaniu na Mokotowskiej. Sam otworzył drzwi kluczem i wszedł do pokoju, w którym siedział Bogacki.

— Przyszedłem po odpowiedź.— Czy zdradzi mi pan wreszcie tę tajemnicę?...

— Nie... — odparł Bogacki nie patrząc nawet na „Zielonego".

— W takim razie trudno... — Myślałem, że natychmiast pana wypuszczę na wolność, ale skoro pan sam tego nie pragnie... Uprzedzam pana, że za godzinę wyjeżdżam z Warszawy, zabierając ze sobą klucz od tego mieszkania... Ta ściana jest szczytowa, może pan w nią walić głową do jutra, nikt nie usłyszy... Zresztą potrafię pana tak ulokować, że nie ruszy się pan z miejsca... Jest rzeczą wykluczoną, aby ktoś pana stąd usłyszał... Czy wie pan, co panu grozi?... Głodowa śmierć... Pan tu długo nie wytrzyma, w tej samotności... Kto wie, kiedy komu wpadnie na myśl, żeby zajrzeć do wnętrza tego mieszkania... No, jakże się pan zapatruje na swą przyszłość, co?...

— Jest mi wszystko jedno... — odparł Bogacki. — Może pan ze mną uczynić, co się panu podoba...

Fredek zapalił papierosa i począł tłumaczyć spokojnie:

— Zastanów się pan dobrze nad tem, co pan czyni... Za kilka minut może już być za późno... Nie żądam od pana rzeczy niemożliwych... Więc?...

— Daj mi pan spjokój! — wrzasnął Bogacki, którego cała ta historja zaczęła irytować.

Miał głębokie przekonanie, że nie stanie mu się nic złego i dlatego kpił sobie z gróźb Fredka. Zdawał sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie Szumski zajął się już jego losem, gdyż wiedział dokąd poszedł i poco.

Łagodność, z jaką przemawiał doń Fredek, dała mu również wiele do myślenia. Gdyby Fredek był pewny swego zwycięstwa, nie bawiłby się w dżentelmena, lecz odrazu zrobiłby swoje.

„Zielony" spojrzał ukradkiem na zegarek. Zbliżała się szósta. Za godzinę Bogacki musiał być na wolności, gdyż w przeciwnym razie do tej sprawy wmiesza się policja, a wtedy będzie gorzej. Fredek domyślał się, że tajemniczemu opiekunowi również zależy na tem, aby sprawę tę załatwić polubownie, w przeciwnym bowiem razie zamiast listu przysłałby odrazu policję. Ale czas uciekał, trzeba było coś postanowić.

Fredek nie wątpił już w to, że będzie musiał ulec, ale spróbował jeszcze ostatniego środka. Chciał podziałać na psychikę więźnia. Wstał i skrępował Bogackiemu nogi, jakgdyby zamierzał groźbę swą wprowadzić w czyn. Bogacki nie upierał się. Zawiązał mu usta i pożegnał ruchem ręki, wychodząc z pokoju. Dwa razy zgrzytnął klucz w zamku.

Bogacki wytężył słuch. Wyjdzie, czy zostanie?... Zaczynał tracić pewność. Może jego przypuszczenia są mylne?... Może Szumski nie wszczął żadnych starań? Może to wszystko jest prawdą?...

(D. c. n.)

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowo zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł 275. 1 mm. wiersz 1 łamowy odsowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A."